

Psychopaci w akcji, czyli jak przerobić pokojowe nauki o miłości w maszynę masowej zagłady

16 grudnia 2009

Historia ludzkości to w większości historia zła, a nawet wręcz horroru. W świecie rzadko dzieje się dobrze. Okresy względnego pokoju i praworządności występują jedynie zaraz po najkrwawszych wojnach i po okresach największego bestialstwa, kiedy przerażona tragicznymi wydarzeniami ludzkość podejmuje radykalne działania, aby już nigdy więcej nie dopuścić do powtórzenia się tak strasznych zdarzeń. Jednak wszystko co dobre kończy się zwykle wraz z pamięcią pokolenia, które było naocznym świadkiem tragicznej historii. Następne pokolenia zwykle pływają się w dobrobycie i pokoju i uspokojone harmonią panującą wokół przestają wierzyć, że może im cokolwiek zagrażać. I wszystko znowu się powtarza. Ale nie tak prosto – niestety, za każdym obrotem koła historii robi się coraz groźniej. Postęp naukowy sprawia, że narzędzia zagłady są coraz doskonalsze, a co więcej, pojawiają się rozwiązania techniczne, pozwalające na totalne i nieodwracalne zniewolenie bądź wręcz unicestwienie całej ludzkości.

I właśnie dziś dochodzimy do tego etapu...

Nie od dziś wiadomo, że chociaż są zdecydowaną mniejszością, światem rządzą psychopaci. Nie mają oni dosłownie żadnych hamulców moralnych, które mogłyby powstrzymać ich przed sięgnięciem po władzę i czerpaniem z tego nieograniczonych zysków. Co gorsze: nie mają oni również ludzkich uczuć, a najbardziej pozbawieni są zdolności do współczucia i empatii. Manipulują ludźmi tak, jakby życie było planszą, a ludzie tylko pionkami lub postaciami w grze komputerowej.

Groźny jest nawet pojedynczy psychopata. Kiedy dostanie się on do władz korporacji, zaczyna niszczyć ludzi „dla dobra wyższego” jakim jest ekspansja i wyniki finansowe. Liczą się tylko one, a cel uświęca środki. Jest to patologia, którą początkowo są w stanie rozpoznać tylko nieliczni, ale ci, którym się to udało jako pierwsi padają ofiarą czystek i szykan.

Z psychopatą absolutnie nigdy nie wygrasz, porzuć nadzieję, że w jakichkolwiek okolicznościach uzna on twoje racje lub że dopuści do tego, byś te racje przedstawił szefowi lub na zebraniu. Zanim do tego dojdzie, znajdziesz się na bruku, z wilczym biletem w dłoni i nikt nie będzie chciał cię zatrudnić.

A co się dzieje, gdy psychopaci zewrą szyki i sięgną po władzę w świecie?

Wtedy cała ludzkość znajduje się w poważnych, wręcz śmiertelnych tarapatach.

Jak pisałam wcześniej jedynym celem psychopaty jest totalitarna władza i kontrola. Czym jest pełna władza w choćby nawet największej korporacji w porównaniu z władzą nad całym krajem? Albo wręcz światem?

Kiedyś władza należała do Kościoła Katolickiego i jego licznych „spółek-córek”, czyli kościołów protestanckich. Ale zastanówmy się przez chwilę – jak to możliwe?

Czy może być jakiś załączek zła w naukach dobrotliwego Pasterza, prawiącego przed rybakami o miłości i dobroci? Czy ktokolwiek potrafi sobie wyobrazić, że nauki o miłości można zamienić w śmiercionośne narzędzie bezlitosnych prześladowań, tortur i mordów? Normalny człowiek na pewno by na to nie wpadł, ale psychopaci nie takie rzeczy potrafią. Dlatego stworzyli instytucjonalną religię i użyli jej do realizacji swoich celów. Jak Kościół zdobył swą władzę pisać nie będę, bo każdy zna historię świętej inkwizycji i zestaw jej niezawodnie

skutecznych „chwytów marketingowych”.

Ponieważ jednak nie od dziś wiadomo, że świat uwielbia przerzucać się z jednej skrajności w drugą, nie jest dla mnie żadnym zaskoczeniem fakt, że dziś po władzę sięgają ci, którzy dawniej byli jedynie paliwem rzucanym na inkwizycyjne stosy, czyli... racjonaliści i wspierająca ich nauka (ale uwaga: nie cała, a tylko te jej dziedziny, które są akurat najbardziej przydatne do osiągnięcia zbrodniczych celów, wytyczonych przez psychopatów).

Kościół przemawiał ustami samego Boga Wszechmogącego, który z racji swej boskości w żadnym razie mylić się nie mógł. Cała racja była po jego stronie, a kto się z tym nie zgadzał kończył na stosie. Ponieważ jednak Bóg nie zdołał wskazać żadnych niezbitych dowodów naukowych potwierdzających jego racje, że o najważniejszym dowodzie, tym na jego istnienie, nawet nie wspomnę, z czasem to nauka wysforowała się na prowadzenie. Tak się składa, że ona akurat dysponuje dowodami i ekspertyzami, wobec których boska nieomyślność jawi się wyłącznie jako czysta uzurpacja.

I znowu do akcji wkroczyli psychopaci. Bo tam, gdzie władza, tam nie może zabraknąć ich marketingowego profesjonalizmu.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)